

Rafał Riedel

Polityczna debata na temat modelu społecznego w Europie

Po ostatniej fali rozszerzenia Unia Europejska stała się obszarem jeszcze bardziej zróżnicowanym pod względem spójności społeczno-gospodarczej. Poszczególne regiony i państwa różnią się znacznie pod względem potencjału ekonomicznego, co ma swoje poważne konsekwencje ze względu na fakt, iż stanowią w pewnym stopniu jednolity obszar gospodarczy.

Pod wieloma względami państwa członkowskie same podejmują decyzje w zakresie polityki gospodarczej, w szczególności w odniesieniu do kształtu obowiązującego na ich terytorium systemu ekonomiczno-społecznego. Oprócz powodowanej procesami integracyjnymi postępującej swobody przepływu towarów, usług, ludzi i kapitału, mamy do czynienia z sytuacją, w której te właśnie procesy liberalizacyjne napotykają bariery – co paradoksalne – w starych państwach członkowskich¹. Coraz wyraźniej słychać głosy o konieczności stosowania w sposób trwały bądź tymczasowy różnych form ochrony rynku (pracy, usług itd.) po to, aby wschodnio- i środkowoeuropejska konkurencja (a w szerszej perspektywie również konkurencja azjatycka) nie zburzyły komfortu zabezpieczeń społecznych i warunków socjalnych, do których przywykli Europejczycy z zachodniej części kontynentu. Pogląd ten w sposób najbardziej dobitny wyraził Martin Schultz – lider Europejskiej Partii Socjalistycznej. „Ludzie chcą równouprawnienia i zatrudnienia, ale nie w oparciu o chińskie płace i azjatyckie

¹ Patrz również: K. Głębicka: *Polityka społeczna w Unii Europejskiej. Aspekty aksjologiczne i empiryczne*. Warszawa 2001.

standardy pracy. Najniższe standardy pracy nie mogą się stać europejskim modelem socjalnym”².

Dokładnie po przeciwnej stronie tej logiki argumentacji znajduje się pogląd wysnuty z przesłanek opartych na bardziej liberalnym podejściu. Chciałbym w tym miejscu posłużyć się cytatem pochodzącym z przemówienia premiera Wielkiej Brytanii Tony’ego Blaira przed Parlamentem Europejskim: „Cóż to za model socjalny, który pozostawia 20 milionów bezrobotnych w Europie i wskaźniki produktywności znacznie niższe niż w USA. Który pozwala, żeby więcej naukowców zdobywało stopnie naukowe w Indiach niż w Europie. Który pozwala, żeby wszelkie względne wskaźniki nowoczesnej gospodarki – badania i rozwój, patenty, informatyka – spadały, a nie rosły. [...] Chiny potroiły wydatki na badania i rozwój w ciągu ostatnich pięciu lat. Z najlepszych 20 uniwersytetów na świecie tylko 2 są obecnie w Europie. Celem naszego modelu socjalnego powinno być zwiększanie konkurencyjności, lepsze radzenie sobie z globalizacją, korzystanie z szans i unikanie zagrożeń. Oczywiście, potrzebujemy Europy socjalnej. Ale to musi być Europa socjalna, która się sprawdza”³.

Postrzeganie optymalnego modelu społecznego jest kwestią silnie upolityczoną. W debacie publicznej toczącej się na ten temat wyraźnie polaryzują się dwa odmienne bieguny myślenia. Prawica (i liberalne partie centrowe) krytykuje ośrodki lewicowe z powodu „księżycowej ekonomii”, wskazując na to, że w praktyce, jedynym sprawdzonym i funkcjonującym sposobem osiągnięcia dobrobytu społeczeństwa jest gospodarka rynkowa z jak najmniejszą ingerencją państwa – również w postaci obciążeń socjalnych, które państwo nakłada na obywateli. Z pozycji lewicowych sprawa wygląda zupełnie inaczej. Argumenty liberałów czy neoliberalów nazywane są wręcz wielkimi kłamstwami⁴.

Zanim jednak przejdę do analizy poszczególnych argumentów europejskiej lewicy i prawicy na temat optymalnego modelu społecznego, chciałbym przytoczyć pewien precedens, który w znakomity sposób obrazuje problematyczność tego dylematu w kontekście integracyjnym. 25 października 2005 roku eurodeputowani wezwali do Strassbourga przewodniczącego Komisji Europejskiej Jose Manuela Barroso oraz komisarza ds. rynku wewnętrznego Charliego McCreevy’ego, aby zażądać wyjaśnień, jakie jest stanowisko Komisji w sprawie tzw. Vaxholm. Sprawa dotyczyła lotewskiej spółki Laval, która pozwała szwedzki rząd do Europejskiego Trybunału

² M. Schultz, cytat za: K. Niklewicz: *Europejska awantura o prawa socjalne. Analiza*. „Gazeta Wyborcza” 26 października 2005.

³ T. Blair w przemówieniu przed Parlamentem Europejskim, 24 czerwca 2005.

⁴ J. Conason: *Big Lies: The Right-Wing Propaganda Machine and How it Distorts the Truth*. New York 2003.

Sprawiedliwości. Łotysze zarzucali Szwedom, że doprowadzili spółkę do bankructwa, pozwalając związkom zawodowym na zablokowanie kontraktu na budowę szkoły, jaki Laval zdobył w miejscowości Vaxholm. Szwedzcy związkowcy zablokowali budowę, ponieważ spółka płaciła swoim pracownikom (Łotyszom) stawki niższe od tych obowiązujących w „umowach kolektywnych” pomiędzy szwedzkimi pracownikami i przedsiębiorcami. Komisja zapowiedziała, że w ewentualnej rozprawie sądowej stanie po stronie Łotyszy, którzy chcieli skorzystać z traktatowej zasady swobody przepływu usług⁵. Przedstawiony tutaj problem nie dotyczy bynajmniej tylko i wyłącznie kwestii zatrudnienia, ale również innych aspektów funkcjonowania jednolitego rynku – na przykład swobodnego świadczenia usług. Mimo postanowień pochodzących z traktatów założycielskich, czyli z lat pięćdziesiątych XX wieku o swobodnym przepływie usług w ramach wspólnego rynku, zasada ta nadal – na początku XXI wieku – pozostawia wiele do życzenia.

W lutym 2006 roku Parlament Europejski obradował nad tak zwaną dyrektywą Bolkensteina⁶, mającą na celu liberalizację rynku usług. Sprawa ta ma ścisły związek z kwestią standardów społecznych, gdyż nieograniczone umożliwienie świadczenia usług firmom zarejestrowanym na przykład w nowych krajach członkowskich, takich jak Polska (o zdecydowanie niższych standardach socjalnych, czyli niższych kosztach pracy), i tym samym funkcjonującym w zgodzie z systemem prawnym – chociażby podatkowym czy składkowym według standardów polskich – skonfrontowałyby cały sektor usługowy z konkurencją z biedniejszych krajów Unii, która pod względem oferty cenowej byłaby zdecydowanie atrakcyjniejsza.

W trakcie debaty parlamentarnej w wielu miastach tak zwanej starej Unii⁷ dochodziło nawet do wielotysięcznych demonstracji przeciwko dyrektywie usługowej (np. 40 tys. osób w Berlinie). „Lewica jest przekonana, że dyrektywa doprowadziłaby do tego, że zachodnioeuropejskie rynki zostałyby zalane tanimi usługodawcami ze Wschodu, [...] którzy nie przestrzegaliby żadnych reguł i stosowali dumpingowe składki”⁸. Michael Sommer, kierujący niemiecką federacją związków zawodowych DGB, stwierdził wręcz: „Bolkenstein chce wolnego rynku usług bez ochrony środowiska i pracow-

⁵ K. Nikle wic z: *Europejska awantura...*

⁶ Nazwa dyrektywy pochodzi od byłego członka Komisji Europejskiej odpowiedzialnego za politykę konkurencji w Unii Europejskiej.

⁷ Przykładowo, Strasburg, Ateny, Bordeaux, ale co ciekawe – również w Polsce, np. Łodzi, Poznaniu (choć ewidentnie mniej liczne – organizowane przez przeciwników zasady integracji europejskiej).

⁸ K. Nikle wic z: *Dyrektywa usługowa pod ostrzałem*. „Gospodarka” – dodatek do „Gazety Wyborczej” z 13 lutego 2006.

ników. Jego pomysł na Europę jest antysocjalny, on chce kapitalizmu bez żadnych ograniczeń⁹.

Po rozszerzeniu Unii Europejskiej o 10 nowych krajów członkowskich, do rangi symbolu urosła sprawa „polskiego hydraulika” we Francji, który jakoby zagrażał rodzimym, francuskim usługodawcom, oferując swoje usługi, taniej, szybciej i lepiej od swoich francuskich odpowiedników, stosując – zdaniem francuskich protestujących – swego rodzaju dumping socjalny. Argumenty były akceptowane przez znaczną część francuskiego społeczeństwa, przywiązanego do zdobyczy socjalnych swojego systemu. Problem polega jednak na tym, że współcześnie, na obecnym etapie procesów integracyjnych w Europie, żadne państwo nie może samodzielnie, bez brania pod uwagę rozwiązań wypracowanych na poziomie wspólnotowym, kształtować swojej polityki społeczno-gospodarczej.

Również w ramach Unii Europejskiej podejmowane są decyzje – jaki model gospodarczy i jaki model społeczny będziemy w przyszłości budować. Po rozszerzeniu Unii Europejskiej w maju 2004 roku o kolejne 10 państw, które również prezentują odmienne modele społeczno-gospodarcze, odpowiedź na to pytanie nie jest bynajmniej łatwiejsza. Model społecznej gospodarki rynkowej, który funkcjonował w wielu krajach Europy Zachodniej, jest poza zasięgiem finansowych możliwości większości gospodarek nowych państw członkowskich¹⁰. Jednocześnie społeczeństwa tych krajów cechuje typowy – ze względu na historyczne pozostałości epoki socjalizmu – silnie roszczeniowy charakter przejawiający się w oczekiwaniu od „państwa” świadczeń i innych form wsparcia daleko wykraczających poza budżetowe możliwości. Dowodem mogą tutaj być systematycznie rosnące, coraz lepsze wyniki partii, które w swoich programach gospodarczych koncentrują się na zaspokajaniu roszczeń grup „mniej uprzywilejowanych”.

Ponieważ argumentacja w debacie „za” lub „przeciw” mniej lub bardziej socjalnej lub liberalnej Europie przesycona jest mitami i dogmatami, warto dokonać analizy poglądów prezentowanych przez różne europejskie środowiska lewicowe i prawicowe, i podjąć się ich merytorycznej weryfikacji. Spośród wielu argumentów chciałbym tutaj przytoczyć najczęściej formułowane. Po pierwsze, wybór pomiędzy większym dobrobytem a większą sprawiedliwością społeczną. Im bardziej społeczne jest państwo, tym niższy jego wzrost ekonomiczny, a wyższy stopień bezrobocia. W konsekwencji – drugi argument: minimalne zainteresowanie ze strony państwa stanowi podstawę dobrobytu, gdyż z definicji państwo jest złym właścicielem.

⁹ Ibidem.

¹⁰ Od co najmniej ostatniej dekady XX w. – jest to również konstatacja aktualna dla większości państw Europy Zachodniej, które ze względu na sytuację gospodarczą zostały skonfrontowane z koniecznością zmiany podejścia do kwestii solidarności społecznej i innych aspektów szeroko rozumianej polityki społecznej.

Jedynym rozwiązaniem jest jego prywatyzacja. Kolejny argument – im mniej regulowania rynkiem pracy i im słabsza ochrona socjalna przeciwko bezrobociu, tym wyższy poziom zatrudnienia¹¹.

Jak przedstawione zastrzeżenia są odpierane przez środowiska lewicowe? Dylemat nakazujący wybierać pomiędzy większym dobrobytem a większą sprawiedliwością społeczną jest uznawany przez środowiska lewicowe za jeden z głównych aksjomatów prawicy i z definicji jest odrzucany. W swojej krytyce polityki partii konserwatywnej na konferencji dotyczącej progresywnego zarządzania państwem (2003 r.) premier Wielkiej Brytanii Tony Blair oświadczył: „Oni będą walczyć stosując program, który sprzeciwia się dodatkowym wydatkom w celu doprowadzenia do cięć podatkowych niewielkiej grupie ludzi. [...] Osobami odnoszącymi korzyści z ich polityki [...] będą tak naprawdę nie ciężko pracujące rodziny, ale nieliczni na szczycie, którzy mogą pozwolić sobie na prywatne leczenie i edukację itd.”¹²

Prawica, opowiadając się za niskim podatkiem i w wyjątkowych przypadkach za podatkiem o stałych stawkach, przeciwna jest podatkowi od dywidend i podatkowi spadkowemu, a także przenosi ciężar opodatkowania z podatku od dochodów na podatek od konsumpcji. W swojej polityce wydatków prawica obniża wydatki na opiekę socjalną, opiekę medyczną, oświatę, redukuje zasiłki socjalne i zapomogi dla bezrobotnych, zamraża minimalne zarobki itp. Prawica jest przekonana, iż niższe zasiłki socjalne w lepszy sposób motywują bezrobotnych do pracy oraz że niska minimalna płaca nie zachęca pracodawców do zwalniania pracowników. Ogólnym wynikiem będzie zwiększenie zatrudnienia. Jednakże w teoriach tych ignorowany jest fakt, iż jeśli stosunek między liczbą bezrobotnych a liczbą możliwości zatrudnienia jest wysoki i jeśli szanse na samozatrudnienie się są minimalne, to jedynym skutkiem zmniejszenia zasiłku będzie wzrost liczby osób wykluczonych społecznie. Jest to szczególnie aktualna konstatacja w przypadku tych państw, w których ogólny poziom rozwoju społeczno-gospodarczego jest relatywnie niski. W dodatku, jak już wspomniano, wyraźne zmniejszenie podatków zaniepokoiło niektóre stare państwa członkowskie Unii Europejskiej. Według CTK (Czeskiej Agencji Prasowej), skandynawskie państwa członkowskie Unii Europejskiej nie będą tolerowały niskiego opodatkowania bogatej społeczności w nowych państwach członkowskich. W wywiadzie dla dziennika „Finnish Hufvudstadsbladet” szwedzki premier powiedział: „Oni prawdopodobnie wierzą, iż my zamierzamy pobierać wysokie podatki w Szwecji, Finlandii i Danii oraz wysyłać te pie-

¹¹ B. Schmognerowa: *The European Social Model: Reconstruction or Destruction? A View from a Newcomer*. Bonn 2005.

¹² T. Blair za: B. Schmognerowa: *The European Social Model...*

niądze do Wschodniej Europy, żeby oni mogli posiadać klasę ludzi bogatych, którzy nie płaciliby podatków”¹³. Podobne zastrzeżenia wielokrotnie formułował odchodzący kanclerz Niemiec Gerhard Schroeder, który w gorącej kampanii wyborczej w Niemczech w 2005 roku wskazywał na fakt, iż nie akceptuje sytuacji, w której państwa Europy Środkowo-Wschodniej obniżają podatki i jednocześnie wyciągają ręce po dotacje do unijnej kasy, która w znacznej mierze zasilana jest przez wysoko opodatkowanych obywateli starej Unii. Gdyby obywatele Polski, Litwy i innych krajów opodatkować tak jak opodatkowani są obywatele Danii czy Austrii – być może okazałoby się, że uzyskane w ten sposób środki wystarczą na budowę autostrad. Dodatkowo – zdaniem G. Schroedera – niemoralność takiego uregulowania jest wzmacniana faktem, iż państwa te, stosując dumping podatkowy, zachęcają część przedsiębiorców, na przykład z Niemiec, do przeniesienia swoich inwestycji do krajów Europy Środkowej, co dodatkowo wzmacnia problemy społeczne, na przykład wysokie bezrobocie.

Uzupełniając główny nurt prowadzonych tu rozważań nad argumentacją prawicy i lewicy w sprawie społecznej gospodarki rynkowej o kontekst niemiecki, warto podkreślić, iż po II wojnie światowej model niemieckiej socjalnej gospodarki rynkowej został ukształtowany na podstawie współpracy między dwiema głównymi partiami politycznymi: Chrześcijańską Demokracją i Socjaldemokracją w ramach tak zwanej Wielkiej Koalicji (lewicy i prawicy). Kolejny argument prawicy, z którym rozprawiają się ośrodki lewicowe, to przekonanie, iż powinno nastąpić radykalne zmniejszenie wydatków państwa na opiekę medyczną, opiekę socjalną, oświatę, gospodarkę mieszkaniową i infrastrukturę. Zdaniem partii liberalnych i konserwatywnych, wydatki tego typu powinny być coraz częściej pokrywane z prywatnych źródeł; innymi słowy, każdy powinien płacić za siebie. Dla społeczeństw krajów postkomunistycznych stanowi to dodatkowe wyzwanie, gdyż oznacza całkowite przejście od odpowiedzialności zbiorowej (typowej dla poprzedniego systemu) do odpowiedzialności indywidualnej (będącej podstawą kapitalizmu). Prawica twierdzi, że odpowiedzialność indywidualna zapewnia wysoką skuteczność i sprawiedliwość, a ponadto jest bardziej korzystna dla każdego. Pragmatycy w przypadku takiego sporu odwołują się oczywiście do konkretnych przykładów. Jeżeli porównamy na przykład Stany Zjednoczone i Europę Zachodnią pod względem wysokości wydatków na opiekę zdrowotną i opiekę socjalną osób w starszym wieku, to okazuje się, iż są to sumy zbliżone (oczywiście procentowo – jako udział w PKB). Całkowita suma tych wydatków w USA nie różni się diametralnie od odpowiedniej sumy wydatków w Unii Europejskiej, jednak dziesiątki milionów Amerykanów nie mają żadnego za-

¹³ G. Persson: *So Much Still to Do*. „The Guardian”, 11 July 2003.

bezpieczenia zdrowotnego i żyją wyłącznie z minimalnej emerytury. Wynika to z faktu, iż w Ameryce mamy do czynienia w przeważającej mierze z prywatnym systemem ubezpieczeń społecznych, podczas gdy w Europie jest to system głównie państwowy. Konieczność opłacania prywatnych usług z własnej kieszeni wyparła solidarność i doprowadziła w Ameryce do faworyzowania grupy osiągającej wysokie dochody. I z punktu widzenia prawicy jest to stan adekwatny do jej pracowitości, zaradności, talentu, generalnie – wkładu danej jednostki w dobrobyt ogółu. Jest to oczywiście punkt widzenia całkowicie nieakceptowany z pozycji lewicowych, gdyż stanowi przejaw ignorowania zasady solidarności społecznej, ochrony słabszych, upośledzonych itd.

Kolejny argument prawicy – sformułowany w stwierdzeniu, iż „najlepszym rozwiązaniem jest to zaproponowane przez rynek” – neutralizuje lewica również na poziomie *stricte* pragmatycznym. „Ultra-liberaliści ignorują niepowodzenia na rynku [...]. Nie przyznają, że rynek może nie dźwignąć ciężaru kwestii socjalnych i dlatego potrzebuje poprawek”¹⁴. Według prawicy, polityka państwa w odniesieniu do redystrybucji spowalnia wzrost gospodarczy, a tylko wzrost gospodarczy zapewnia rozwój dobrobytu dla każdego.

Jakie są odpowiedzi lewicy? Po pierwsze, wzrost gospodarczy nie zapewnia dobrobytu każdej osobie. W krajach o najwyższej dynamice rozwoju gospodarczego, w których wszystko jest uzależnione od rynku, bieda i zróżnicowanie dochodowe nie maleją. W rezultacie, jeśli wzrost sam w sobie nie stanowi gwarancji większej równości społecznej, to znaczy, że potrzebujemy różnych form interwencji państwa, na przykład takich, które ograniczają zysk monopolowy i popierają konkurencję i również politykę redystrybucji.

Warto w tym miejscu odnieść się do bardzo istotnej kwestii polegającej na braku zgodności pomiędzy poszczególnymi ofertami lewicowymi i prawicowymi w Europie. Zarysowują się znaczne różnice w poglądach na temat europejskiego modelu socjalnego wewnątrz europejskiej prawicy i lewicy. Na przykład, niemieckie i duńskie partie prawicowe są zwolenniczkami modelu socjalnej gospodarki rynkowej i modelu socjalnego. Brytyjska prawica opowiada się za neoliberalnym modelem rynkowym i społecznym. Partie prawicowe w nowych krajach członkowskich Unii Europejskiej są neoliberalne lub ultraliberalne. Co więcej, jakakolwiek próba mapowania poszczególnych partii i umieszczania ich na osi prawica – lewica w skali europejskiej musiałaby zakończyć się fiaskiem. Wynika to z faktu, iż systemy partyjne poszczególnych państw mają swoją specyfikę, lewicowa Partia Pracy z Wielkiej Brytanii pod względem programu gospodarczego spr-

¹⁴ B. Schmognerowa: *The European Social Model...*

wia wrażenie bardziej prawicowej niż większość partii prawicowych na przykład we Francji.

Różnica między lewicą i prawicą przejawia się również w zakresie ochrony socjalnej. Partie prawicowe popierają zmniejszenie opieki socjalnej do poziomu minimalnego – co jest charakterystyczne dla Brytyjskich Konserwatystów, podczas gdy partie lewicowe są za zwiększeniem zakresu opieki socjalnej przydzielonej szerszym grupom społecznym i zagwarantowanej przez państwo. Ideologia prawicy jest budowana na tak zwanym społeczeństwie rynkowym, w odróżnieniu od lewicy, która opiera swoją ideologię na socjalnej gospodarce rynkowej i solidarności. Rozwiązania proponowane przez partie prawicowe są budowane na założeniach o minimalnej interwencji ze strony państwa, zniesieniu kontroli, a także na przypisywaniu znaczącej roli prawom rynku i prywatnych właścicieli.

Europejski model społeczny nie ma jednego oblicza. Pewne jego cechy powtarzają się w poszczególnych krajach Unii. Coraz krótszy tydzień pracy, rosnące wydatki na emerytury czy gwarancje zatrudnienia to zjawiska, których nie da się utrzymać. Powstaje pytanie: Czy stara Unia woli stopniowo zmieniać się, otwierając rynki usług i pracy na tanią konkurencję z Europy Środkowej i Wschodniej, czy też woli trwać bez reform, czekając, aż przyjdzie jeszcze tańsza oferta z Azji?¹⁵

W zakresie reformy europejskiego modelu socjalnego przygotowana przez prawicę koncepcja zawiera następujące propozycje: konieczne jest zredukowanie ochrony pracowników, obniżenie minimalnego wynagrodzenia i zmniejszenie kosztów robocizny, radykalne obniżenie zasiłku socjalnego, zmniejszenie zasiłku dla bezrobotnych, a także skrócenie okresu przyznawania tych świadczeń, wprowadzenie w życie reformy emerytalnej po to, żeby większa część emerytur była finansowana prywatnie, zwiększenie prywatnych (indywidualnych) udziałów w zakresie wydatków na służby opieki medycznej, wprowadzenie czesnego na uniwersytetach, szybkie przeniesienie usług świadczonych przez instytucje użytku publicznego z sektora publicznego do prywatnego, zmniejszenie władzy związków zawodowych¹⁶.

Z kolei europejskie partie lewicowe lub centrolewicowe kładą nacisk na zatrudnienie, które stanowi ich główny priorytet, wspieranie inwestycji oświatowych, przekwalifikowania się, edukację ustawiczną, zapewnienie mobilności geograficznej (wspieranie budownictwa komunalnego i pod wynajem, przystępnego transportu publicznego itp.), ogólną dostępność opieki socjalnej (w przypadku utraty pracy, podeszłego wieku oraz choroby) i zdrowotnej, a także na zapobieganie nadużywaniu tej ochrony (przez

¹⁵ A. Słojewska: *Łotysz jak Polak*. „Rzeczpospolita” z 26 października 2005.

¹⁶ B. Schmognerowa: *The European Social Model...*

ulepszone kontrole i kierownictwo), odpowiednią ochronę pracownika i stosowne wynagrodzenie za pracę (które nie powinno lekceważyć pewnych powiązań gospodarczych – na przykład wzrostu wydajności pracy), rozwój usług wykonywanych przez instytucje pożytku publicznego i wzrost ich liczby, obowiązek powszechnego dostępu i przystępności, dialog ze związkami zawodowymi i pracodawcami. Popierają też sprawiedliwość społeczną i zasadę solidarności. Według partii lewicowych, wzrost gospodarczy jest stanem, a nie ostatecznym celem. Tworzy miejsca pracy i przyczynia się do poprawy sytuacji ludzi ubogich. Lewica unika podziału społeczeństwa na „wygranych” i „przegranych”, twierdząc, że koszty i korzyści reform są dzielone jednakowo¹⁷.

Zarówno prawicowe, jak i lewicowe partie europejskie stoją w obliczu „nowych wyzwań”: globalizacji, starzejącego się społeczeństwa itp. Na wyzwania te wskazuje Ralf Dahrendorf, który w swej analizie *Państwo dobrobytu od nowa*, konstatuje: „Przemiany demograficzne zmniejszyły liczbę płacących składki, zwiększając jednocześnie liczbę korzystających ze świadczeń. Jak można się było spodziewać, wysoki podatek od wynagrodzeń obciążył ludzi pracy, a rosnące pozapłacowe koszty zatrudnienia zaszkodziły międzynarodowej konkurencyjności firm. Przez pewien czas skalę problemu skrywały kredyty, dziś jednak widać wyraźnie rozmiar zakumulowanego długu, jaki powstał w ten sposób i spada – już to jest rażąca niesprawiedliwością – na barki przyszłych pokoleń”¹⁸.

Nowe niewiadome społeczne idą w parze z nowymi możliwościami – technologicznymi, innowacyjnymi. Niosą one również zwiększone ryzyko utraty kwalifikacji zawodowych w trakcie kariery zawodowej, konieczność zmiany pracy oraz miejsca jej wykonywania oraz indywidualizację pracy; wiążą się z potrzebą większej elastyczności w statusie pracy (np. częste zamiany pomiędzy zatrudnieniem a byciem bezrobotnym i na odwrót), uwzględnieniem chęci posiadania potomstwa przez pracowników, przystosowania się w razie potrzeby do kalectwa itp. Reformy modelu społecznego powinny zatem zareagować na konsekwencje „nowych wyzwań”, które zagrażają spójności społecznej¹⁹.

Sytuacja jest jeszcze bardziej skomplikowana w nowych postkomunistycznych krajach członkowskich Unii Europejskiej, w których pierwszy etap reform (przejście od gospodarki planowanej do gospodarki rynkowej) dobiega końca, a nowy etap się rozpoczął (wzmacnianie kształtującej się gospodarki rynkowej). Ich uwarunkowania zewnętrzne są identyczne

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ R. Dahrendorf: *Państwo dobrobytu od nowa*. „Gazeta Wyborcza” z 12 grudnia 2004.

¹⁹ B. Schmognerowa: *The European Social Model...*

z tymi charakteryzującymi „starą” Europę (globalizacja, konieczność transformacji w kierunku gospodarki opartej na wiedzy, presja demograficzna itd.²⁰). Muszą one jednak nie tylko nadrabiać różnice cywilizacyjne dzielące je od wysoko rozwiniętych społeczeństw i gospodarek krajów Europy Zachodniej, ale *de facto* muszą sprostać wymogom budowy nowoczesnej, konkurencyjnej rzeczywistości społeczno-ekonomicznej. Jednak uwarunkowania wewnętrzne w nowych krajach członkowskich są diametralnie różne – głównie pod względem warunków socjalnych.

Różne warunki socjalne i ekonomiczne znajdują także odzwierciedlenie w odmiennych poczynaniach partii prawicowych i lewicowych w „nowej” i „starej” Europie. Podczas gdy w lewicowych i prawicowych partiach politycznych „starej” Europy można zaobserwować podejście bardziej pragmatyczne – niższy stopień dogmatyzacji i pewną równowagę między prawicą i lewicą, sytuacja w „nowej” Europie jest inna. Tutaj właściwie każdy kraj cechuje inna specyfika systemu partyjnego w kontekście programowych wizji dotyczących preferowanego optymalnego modelu społecznego.

Cechą charakterystyczną systemu partyjnego Słowacji jest silna dogmatyzacja polityki partii prawicowej oraz jej dominujące stanowisko w realizacji ich ultraliberalnych koncepcji modelu społecznego. W ideologii prawicy dominującą rolę odgrywa rynek, a minimalną – państwo, jego przemiana w „stróża prawa” prowadzącego represyjne rozmowy z władzą sądowniczą, policją, siłami zbrojnymi i ignorującego niepowodzenia rynkowe. Odmawia ona solidarności i dialogu społecznego. Nie kładzie nacisku na takie cele, jak wzrost standardu życia, poprawa oświaty, dostępność i wyższy poziom opieki zdrowotnej oraz wzrost zatrudnienia, co oznacza na przykład redukcję redystrybucji z budżetu państwa, obniżenie podatków bezpośrednich, ograniczenie wydatków państwa na sprawy socjalne oraz prywatyzację służb interesu powszechnego²¹.

W Polsce z kolei mamy do czynienia ze specyfiką polegającą na skłanianiu się partii, nominalnie prawicowych (tak przynajmniej głoszą w swoich programach i tak odbierane są na poziomie publicystycznym) do preferowania lewicowego programu gospodarczego. Najlepszym przykładem takiego stanu rzeczy była kampania przed wyborami do Sejmu i Senatu, jak również równoległa kampania przed wyborami prezydenckimi jesienią 2005 roku, kiedy to zwycięska partia Prawo i Sprawiedliwość, deklarująca swoją prawicowość (przejawiająca się głównie eksponowaniu wartości narodowych i katolickich) głosiła lewicowy program gospodarczy pod hasłem „Polski so-

²⁰ M.J. Rodrigues: *A European Strategy for International Competitiveness*. In: *Structural Challenges and the Search for an Adequate Policy Mix in the EU and in CEC (ONB East – West Conference)*. Vienna, November 2002.

²¹ B. Schmognerowa: *The European Social Model...*

lidarnej”. Nie oznacza to oczywiście, że w polskim systemie partyjnym brak partii, które w analizowanej w tym miejscu politycznej debacie na temat optymalnego modelu społecznego nie prezentowałyby pozycji bardziej liberalnych. Przykładem może służyć tutaj Platforma Obywatelska. Nie zmienia to jednak faktu, że próba mapowania poszczególnych partii politycznych w Polsce na osi ich lewicowości i prawicowości musiałaby zakończyć się niepowodzeniem ze względu na brak spójności pomiędzy warstwą ekonomiczną a ideologiczną.

Fakt, iż nowe kraje członkowskie Unii Europejskiej musiały uporać się z dziedzictwem starego modelu socjalnego państwa, opartego na paternalizmie państwowym, egalitaryzmie oraz maksymalnym bezpieczeństwie socjalnym, również wspiera takie ideologiczne podejście. To dziedzictwo jest jedną z przyczyn pewnego nieporozumienia wewnątrz lewicy i prawicy, źródłem jej niezdecydowania. Nie bez znaczenia pozostają tutaj również mentalnościowe kwestie samego elektoratu cechującego się silną roszczeniowością i życzeniowością.

Warto również w tym miejscu zaznaczyć, iż kraje tak zwanej starej Unii również nie są wolne od braku spójności wewnątrzpartyjnej. Za przykład posłużyć może nam tutaj SPD, która przed odejściem Gerharda Schroedera ze stanowiska kanclerza Niemiec przechodziła okres transformacji, w którym ścierały się różne wizje, w tym takie, które określane były również mianem „prawicowe”. Za najbardziej radykalnego, prawoskrzydłowego wewnątrz partii uchodzi po dziś dzień Florian Gester, były szef BA (Bundesagentur für Arbeit) i jednocześnie czołowy polityk SPD, wspierający rozszerzanie reform programu obecnego niemieckiego rządu, włączając wprowadzenie opłat dla studentów uniwersytetów i wprowadzenie konkurencji w sektorze ochrony zdrowia, krytykującego wysokie socjalne składki, które zwiększają koszty pracy itp. Lewicowe skrzydło SPD i liderzy związku handlu atakowali „Program 2010” jako „skandaliczny”, nieskrupulatny i nieodpowiedzialny; oskarżali go o redystrybucję na korzyść bogatych i kopowanie polityki ich centroprawicowych poprzedników²².

Problem polega na tym, że na początku XXI wieku dysponujemy już wiedzą empiryczną na temat konsekwencji fundowania ustroju społeczno-gospodarczego opartego na społecznej gospodarce rynkowej. Jeszcze do niedawna nie tylko Niemcy, ale i inni Europejczycy kontynentalni wskazywali na amerykańskich „pracujących nędzarzy” i opłakany stan brytyjskich służb publicznych jako na cenę, jaką trzeba płacić za bezlitosny kapitalizm w anglosaskim wydaniu. Kontynentalni Europejczycy (a zwłaszcza Niemcy) mieli zaś cieszyć się zaletami modelu „nadreńsko-westfalskiego” – gospodarki rynkowej wprzęgającej sukces gospodarczy w służbę sprawiedli-

²² Ibidem.

wości społecznej. Oczywiście, biorąc pod uwagę wskaźniki ekonomiczne takich państw, jak Francja czy Niemcy, i porównując je z analogicznymi parametrami na przykład Wielkiej Brytanii, należy skłonić się ku negatywnej weryfikacji zalet modelu „nadreńskiego”. Brytyjczycy są przekonani, że obecny obowiązujący w wielu krajach „model socjalny” (z wysokim poziomem ochrony socjalnej, wysokimi podatkami i chronionym rynkiem pracy) jest nie do utrzymania. Im więcej redystrybucji, tym mniej wolnego rynku i – jak dodają Brytyjczycy – mniej efektywności.

Dokonując podsumowania, należy podkreślić, że nie jest celem niniejszego opracowania rozstrzygnięcie, która z propozycji politycznych – bardziej liberalna, czy bardziej socjalna – jest bardziej adekwatna i potrzebna Europie. Nie ulega wątpliwości, że z punktu widzenia Polski – państwa o niskich²³ standardach socjalnych, relatywnie niższych kosztach pracy i wielu innych czynnikach, które powodują, iż zarówno polscy pracownicy, jak i firmy eksportowe oraz inne przedsiębiorstwa oferują swoje usługi na wspólnotowym rynku na konkurencyjnych cenowo warunkach – korzystniejszą sytuacją byłaby maksymalizacja swobodnego przepływu usług wewnątrz Unii Europejskiej. Jako strona oskarżana przez niektórych zachodnich polityków o dumping socjalny – Polska, postrzegana przez przedsiębiorcę, zagranicznego inwestora, stanowi system gospodarczy bardziej przyjazny. Dlatego też zapewne nie jest zgodne z interesem gospodarczym Polski forsowanie czy promowanie modelu społecznego, który generowałby dla biznesu wyższe obciążenia. Tak długo, jak koszty pracy i inne koszty utrzymywania rozbudowanego modelu świadczeń socjalnych będą niższe – tak długo sprzyja to polskim eksporterom i podmiotom oferujących usługi na rynku unijnym, jak również absorpcji zagranicznych inwestycji.

Biorąc pod uwagę argumenty *stricte* polityczne, nie sposób nie zauważyć, że w debacie toczącej się na ten temat bardzo często mamy do czynienia z sytuacją, w której obie strony – lewicowa i prawicowa – często odwołują się do tych samych argumentów, jednak różni je sposób interpretacji. Jak to ujął jeden z komentatorów życia politycznego, publicysta „Gazety Wyborczej” Konrad Niklewicz: „Wygląda na to, że unijna prawica i lewica nie są w stanie porozumieć się w sprawie modelu socjalnego, a ich debata zaczyna przypominać dialog głuchego ze ślepym”²⁴.

W podsumowaniu dokonanej tutaj analizy należy również uwypuklić kontekst globalny. Jest on dostrzegany głównie przez ośrodki prawicowe. Akcentuje się argument o rosnącej presji konkurencyjnej głównie z Azji,

²³ Niskich – jeżeli zostaną wyrażone bezwzględnie – w pieniądzu. Jeżeli chodzi o udział procentowy wydatków na cele socjalne w całościowych wydatkach budżetowych czy w PKB, okazuje się, że Polska, podobnie zresztą jak wiele innych państw naszego regionu, przekazuje na opiekę socjalną znaczne środki finansowe.

²⁴ K. Niklewicz: *Europejska awantura...*

która w określonej perspektywie czasowej wymusi zweryfikowanie komfortowego, aczkolwiek kosztownego, europejskiego modelu społecznego jako mniej efektywnego. Analizując ten aspekt przez pryzmat integrującej się Europy, warto zaznaczyć, że o ile praktyki protekcjonistyczne stoją w sprzeczności z duchem integracji europejskiej w wymiarze wewnętrznym, to znaczy w wymianie gospodarczej pomiędzy krajami członkowskimi, o tyle w stosunkach gospodarczych ze swoim otoczeniem zewnętrznym Unia Europejska nie waha się stosować cel zaporowych, ograniczeń ilościowych i innych barier służących ochronie europejskich producentów przed konkurencją z innych centrów gospodarki światowej. Główny trend globalnych procesów handlowych charakteryzuje się jednak stopniową liberalizacją, co również musi uwzględniać Europa. I filtr w postaci Unii Europejskiej, opierający się na efekcie siły grupy, będzie w coraz o większym stopniu niewystarczający, żeby chronić kosztowne rozwiązanie społeczno-gospodarcze.

Tak więc argumentacja polityczna na temat europejskiego modelu społecznego – mimo że cały czas bardzo żywa na poziomie poszczególnych krajów członkowskich – traci na znaczeniu. Jej siła zostaje weryfikowana w konfrontacji z twardymi argumentami natury ekonomicznej. Wraz z rosnącymi problemami gospodarczymi państw, preferującymi dotychczas bardziej socjalną wersję modelu społecznego, stajemy się bogatsi o wiedzę empiryczną na temat większej efektywności modelu liberalnego. Partie polityczne w swojej retoryce muszą uwzględnić również ten fakt i jest to widoczne chociażby w przypadku brytyjskich laburzystów. Chociaż partia ta sytuuje się na lewo od swojego głównego konkurenta politycznego, czyli Partii Konserwatywnej, jej stanowisko na temat optymalnego modelu społecznego trudno nazwać lewicowym.

„Nowa Partia Pracy na początku lat 90. wyrzekła się więc projektu zasadniczej przebudowy kapitalistycznego społeczeństwa, który stanowił emblemat lewicy. W praktyce – chociaż nie w retoryce – zaakceptowała znaczną część polityki Thatcher”²⁵. Partia Pracy sprawuje rządy w Zjednoczonym Królestwie już trzecią kadencję i sukcesy gospodarcze, które były w tym czasie udziałem Wielkiej Brytanii, stanowią niebagatelny argument w debacie na temat efektywnego modelu społeczno-gospodarczego. Zwolennicy rozwiązań bardziej socjalnych, mimo zasadności wielu podejmowanych przez nich argumentów, nie znajdują praktycznej egzemplifikacji, która uzasadniałaby ich stanowisko.

²⁵ A. Leszczyński: *Kapitalizm po brytyjsku*. „Gazeta Wyborcza” z 4 sierpnia 2005; patrz również: P. Toynbee: *Hard-work. Life in Low-pay Britain*. London 2003.